



**Ks. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Zwaśnieni kibice podali sobie ręce do zgody. Na Boga otwarły się serca dotąd zamurowane. Znowu nie było wstydem płakać, okazywać wzruszenia, modlić się na placach, ulicach i w świątyniach. Dziesiątki tysięcy młodych ludzi odkryło w sobie uśpione pokłady duchowych energii i dobra. To sen? To jeszcze jeden cud, jaki Bóg nam dał. Tylko nie zgaśmy tego żaru w sercach. ■

ZA TYDZIEŃ

- Z CYKLU PANORAMA PARAFII – prezentujemy parafię pw. św. Józefa Robotnika w Cichem
- DZIEDZICTWO MYŚLI I SŁÓW – o Papieżu i jego nauczaniu mówią krakowianie

Kraków pożegnał Ojca Świętego

Oklaski dla zwycięzcy

Kilkaset tysięcy ludzi zgromadziło się na krakowskich Błoniach z potrzeby serca, aby we wspólnocie oglądać transmisję z pogrzebu Ojca Świętego i godnie go pożegnać.

Wielu z tych, którzy przybyli w piątek na Błonia, uczestniczyło w czwartkowej wieczornej Mszy św., która kończyła biały marsz wdzięczności. Piątkową transmisję z uroczystości pogrzebowych w Watykanie można było oglądać na pięciu telebimach. Poprzedziła ją Msza święta o godzinie 9.00, którą odprawił ks. bp Józef Guzdek. W homilii powiedział, że Jan Paweł II pomimo tego że odszedł do domu Ojca, to nadal będzie pouczał i kształtował nasze sumienia. Biskup wezwał do studiowania nauczania Papieża i niezwłocznej realizacji jego wskazań oraz do wdzięczności Bogu za pontyfikat Jana Pawła II. Pusty fotel, na którym zasiadał



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Papież, gdy gościł w Krakowie, był wymownym znakiem śmierci umiłowanego Pasterza. Podczas Mszy św. i transmisji telewizyjnej na twarzach zgromadzonych widać było modlitewne skupienie i zadumę. Gdy kończyła się uroczystość pogrzebowa w Watykanie, a na telebimach pokazano, jak trumna z ciałem Jana Pawła II jest wnoszona przez 12 mężczyzn do Bazyliki św. Piotra, nad Błoniami rozle-

Widok skromnej i surowej trumny poruszył wszystkich

gły się oklaski. Ludzie w Krakowie, tak jak Włosi, wyrazili podziękowanie Janowi Pawłowi II za jego święte, owocne, zwycięskie w Bogu życie. W oczach wielu ludzi było widać łzy autentycznego wzruszenia. Tak Kraków żegnał kogoś wyjątkowo bliskiego i kochanego. Ale to samo działo się w Wadowicach, Zakopanem i wielu innych miastach diecezji.

KS. IO

WYRAZIĆ W SŁOWACH, CO CZUJE SERCE



W krakowskiej kurii metropolitalnej przez kilka dni można było wpisać się do książki pamiątkowej. Tysiące krakowian, szczególnie młodych, odwiedziło dziedziniec kurii, aby swoimi słowami pożegnać Jana Pawła II i podziękować mu w ten sposób za lata pontyfikatu. Z racji ogromnej ilości chętnych, wpisów dokonywano na pojedynczych kartkach, które zostaną wkrótce oprawione, by stanowić jedyny w swoim rodzaju dokument pamięci. Uderzają wrzuszające myśli i deklaracje młodych ludzi, którzy przy słowach wdzięczności, pożegnania, smutku, bólu i żalu pisali o „postanowieniu zmiany życia”, o „dokonanym już w ostatnich dniach powrocie do Boga”, o „żałuj, że dopiero śmierć Papieża otworzyła oczy na to najważniejsze”. ■

Każdy wpisywał to, co dyktowało serce

Górale modlili się za Gazdę świata



JAN GLABINSKI

Sursum corda – zdaje się wskazywać pielgrzymom Jan Paweł II

PODHALE. Rankiem w Niedzielę Bożego Miłosierdzia na krzyżu na Giewoncie zawisła papieska flaga „Jan Paweł II był największym z ludzi, musieliśmy go w ten sposób pożegnać” – tłumaczą zakopiańczycy, którzy od piątku trwają na modlitwie we wszystkich świątyniach, a szczególnie w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach. Wiadomość o śmierci Ojca Świętego, ogłoszoną przez ks. kustosza Mirosława Drozdka, wierni przyjęli w absolutnej ciszy i wielkim skupieniu. O północy odprawiono specjalną Mszę św. za duszę Jana Pawła II.

W sobotni wieczór w Ludźmierzu ponad trzy tysiące górali z całego Podhala przeszło w Procesji Światła, modląc się za Ojca Świętego. „Z wielkim bólem i ściśniętym gardłem stoimy dziś przed Gaździną Podhala. Chcemy jeszcze bardziej kontemplerować słowa modlitwy: »Jestem, Pamiętam, Czuwam« tak, jak czynił to nieustannie Jan Paweł II” – mówił prowadzący nabożeństwo ks. bp Józef Guzdek. Wierni na wiadomość o śmierci Papieża pozostali w wielkim milczeniu przed pomnikiem Jana Pawła II i w sanktuarium.

Nowy Targ trwał na modlitwie m.in. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Z całego miasta przychodzili rodzice z dziećmi, młodzi i osoby starsze. Wielu z nich przystępowało do sakramentu pojednania. Górale wciąż są wierni Papieżowi.

Marsz jedności w Krakowie

4 KWIETNIA, w poniedziałkowy wieczór, ponad 150 tysięcy ludzi przeszło ulicami Krakowa w marszu pamięci. Choć wydaje się to niewiarygodne, inicjatywa zrodziła się tego samego dnia rano. „Poniedziałek, godz. 19, pl. Inwalidów, stamtąd idziemy na Wawel uczcić Ojca Świętego” – taką informację rozsyłano poprzez e-maile, SMS-y, internetowe komunikatory, przekazywano sobie z ust do ust. Odezwy były po prostu piękny.

O wyznaczonej porze tysiące uczniów i studentów ruszyło za policyjnym radiowozem w kierunku Rynku Głównego. Po drodze dołączały kolejne osoby. Śpiewano „Barkę” oraz „Abba, Ojczy”; młodzi nieśli papieskie flagi i zapalone świece. Z Rynku wielka rzesza skierowała się pod Wzgórze Wawelskie, a następnie pod papieskie okno na Franciszkańskiej 3 i dalej na Błonia. O godzinie 21.37 przeszło sto tysięcy osób modliło się przy głazie upamiętniającym spotkanie z Janem Pawłem II.

Światło krzyża

KRAKÓW. W niedzielę dokładnie o 21.37, dwadzieścia cztery godziny po śmierci Ojca Świętego, krakowscy studenci zapalili światła w oknach 15-piętrowych akademików tak, że ułożyły się one w kształt gigantycznych krzyży. W oknach niższych budynków miasteczka studenckiego rozblęsnęły tysiące świec. Wielkie krzyże, które „zapłonęły” na miasteczku,

zwracały uwagę przechodniów, a kierowcy zwalniali na ich widok. W ten sposób młodzi, którzy tak ukochał Karol Wojtyła, żegnali swojego Papieża. „Chcieliśmy pokazać, że pamiętamy o Ojcu Świętym, który był przyjacielem studentów i całej społeczności akademickiej” – tłumaczyli studenci, którzy spontanicznie zorganizowali całą akcję.



PAWEŁ GEBEK

Dla młodych krzyż stał się czytelnym znakiem wiary

Gra sercem

BAZYLIKA MARIACKA. Dla hejnalistów, pełniących na Wieży Mariackiej służbę w dniu śmierci Papieża, znakiem jego odejścia był dźwięk kościelnych dzwonów. Przyłączyli się i oni do tego pożegnania przez odtrąbienie po hejnale o 22.00 pieśni żałobnej. W niedzielę, 3 kwietnia, tysiące krakowian i przyjezd-

nych zgromadziło się na Rynku Głównym. Trzymając się za ręce, utworzyli łańcuch serc. W milczeniu odsłuchali w południe pieśni żałobnej: „Łzy Matki”. Również w ich oczach pojawiły się one. Po raz pierwszy w historii, zamiast hejnalu, strażacy odegrali inną melodię.

Drogowskazy z Błonia



ADAM WOJNAR

Kamień upamiętnia Msze papieskie na Błoniach

KRAKÓW. „Dziękuję wam Błonia krakowskie! Dziękuję za waszą gościnę – wielokrotną i tę dzisiejszą. Bóg zapłać! Chciałbym dodać: »I do zobaczenia!«. Ale to już w Bożych rękach” – mówił Jan Paweł II do 2,5 mln wiernych podczas ostatniej wizyty w Polsce. Już się tu z nim nie spotkają, ale przyszli, by się pożegnać. O 21.37, dobę po śmierci Papieża, Chór Akademicki przed bazyliką franciszkańską wyśpiewał: „Przyjdę do was w moim duchu i rozraduję wasze serca”. W tym samym momencie tysiące krakowian przybyłych na Błonia wzniosło w górę świece, by wskazać Janowi Pawłowi II drogę do nieba. Jego wypowiedziane tu słowa, odnoszące się do aktualnych problemów społecznych, były zawsze „drogowskazami z Błonia”. Pozostał kamień, a na nim napis „Ty jesteś skałą”. To bryła tatrzańskiego granitu zaprojektowana przez prof. Stefana Dousę. Zgromadzeni otoczyli ją. Przyszli spontanicznie, bo ktoś przesłał SMS-a z zaproszeniem, rozsyłanego dalej. Nie zabrakło i „Barki”, o której w 2002 r. zaświadczył: „Ta oazowa pieśń wprowadziła mnie z Ojczyzny”. Zabrzmiała również kolejnej nocy, gdy na Błonia dotarli kibice po Mszy na stadionie Cracovii.

Słowo Metropolity krakowskiego po odejściu Ojca Świętego Jana Pawła II

Moi Bracia i Siostry!

To dopiero tydzień od tego wieczoru sobotniego, kiedy o godzinie 21.37 odszedł od nas Jan Paweł II, Dobry Pasterz, Ojciec i Brat zarazem, Przewodnik na drogach ludzkich, Nauczyciel i Świadek, pokazujący – tak sobą, jak i swoimi słowami, czerpanymi od Jezusa – jak żyć godnie: naprawdę po ludzku, to znaczy z miłością do Boga i bliźniego. Dopiero tydzień: smutku, żalu, i łez, że odszedł od nas. A równocześnie nowego, ŻYWEGO doświadczenia Jego obecności, miłości i ojcowskiej opieki, które w wyjątkowy sposób otwierały nas w stronę Boga. Bo darem od Boga było to nasze czuwanie w Jego bolesnym odchodzeniu i darem taka miłość, która nas gromadziła, żeby być razem przy Jego krzyżu, potem przy zdejmowaniu z krzyża i złożeniu do grobu. Nasz wspólny smutek i trwanie w bólu serca były jednak „przeurośnięte” wdzięcznością dla Boga, że Go nam dał na Ojca, najpierw Kościoła krakowskiego, a od 27 lat Ojca powszechnego Kościoła – i świata.

W tym naszym czuwaniu – modlitwie i jedności, był prawdziwy owoc Jego trudów wiernej miłości do nas! To był cudowny owoc darów, jakie nam przekazywał od Miłosiernego Boga przez dziesiątki lat. Tak, to był cud, który nas samych zaskoczył i zdumiał. Dziękujemy wszyscy miłosierdziu Bożemu, żeśmy ten dar przyjęli – od najstarszych po najmłodszych.

My, wszyscy, jesteśmy pokoleniem Jana Pawła II! Niech trwa ten cud wiernej wiary i miłości, co się nie boją wysiłku, byleby tylko być bliżej Boga – nie schodząc z dróg wśród świata. Niech trwa ten



ADAM WOJNAR

cud przemiany, niech powraca ufność do Miłosiernego Jezusa, tym większa, im nam trudniej, im bardziej dokuć zniechęcenie, obojętność i oziębłość.

Teraz, po pogrzebie – czas – odważam się powiedzieć – żebyśmy przyjęli dar Bożego odrodzenia po „zimie”, dar żmudnej troski o zasiew i jego losy – by się nie zmarnowało to ziarno życia i ofiarnej śmierci Jana Pawła II. To czas na zmartwychwstanie! Tak, choć nie do chwały i jasności, w której nasz Ojciec Święty żyje w Trójjednym Bogu, ale do odważnego wędrowania

przez krzyż, który staje się bramą.

Tak to wdzięczność dla Was, żeśmy razem rozpoznali ten czas zmiłowania Pańskiego, splata się z pragnieniem takiej ufności dla Jezusa, w jakiej żył ten Papież!

Już teraz rozpoczynają się dla nas dni oczekiwania na nowego następcę św. Piotra. Zbliża się przecież czas, kiedy kardynałowie zbiorą się w Kaplicy Sykstyńskiej w trosce o dziedzictwo kluczy, które Chrystus Pan powierzył św. Piotrowi. Wspaniałym językiem poety Jan Paweł II mówił o tym w napisanym przed nie-

spełna trzema laty – po powrocie z Krakowa – „Tryptyku rzymskim”, przypominając najpierw, że tak było dwukrotnie w 1978 roku po śmierci papieża Pawła VI i Jana Pawła I, i dodając następnie: „i tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba, po mojej śmierci”.

W tych słowach brzmiało pragnienie, by ci kardynałowie, którzy zbiorą się w kaplicy na wybór nowego następcy świętego Piotra, ogarnięci wspólną troską o klucze Królestwa, zobaczyli siebie w świetle wiekuistej miłości Boga, obejmującej człowieka od dnia stworzenia do dnia sądu; w świetle i przejrzystości dziejów sumień. I wtedy Jan Paweł II wzywał mocy Ducha: TY, KTÓRY WSZYSTKO PRZENIKASZ – WSKAŻ! I – z pewnością ufnej wiary – dodał: ON WSKAŻE...

Moi Kochani wszyscy, z miłością zwracam się do Was: przyłączcie się do tej modlitwy Jana Pawła II, który kocha nas TERAZ największą miłością: gromadźcie się na modlitwie do Ducha Świętego. Wołajcie: „Przyjdź! I daj nam teraz następcę św. Piotra, jak nam dałeś tego Papieża!”. Pójdziemy z nim, nowym papieżem, jak Kościół i świat poszedł za Tym, który był „z rodu Polaków”. – Proszę o wytrwałe i usilne wołanie do Ducha Świętego w Waszych kościołach, rodzinach i wspólnotach. Prośmy Matkę Bożą, tę smętną Dobrodziejkę, żeby była nam nadal Matką – a my Jej kochającymi i posłusznymi dziećmi, niech Matka Kościoła i Matka Miłosierdzia uprosi nam nowego papieża.

Serdecznie Was pozdrawiam – i kocham, i błogosławie!

† kard. Franciszek Macharski

Kraków, kwiecień 2005 r.

„Dziękuję ci, pieśni
oazowa. **Dziękuję
wam, Błonia
krakowskie,
za waszą gościnę,
wielokrotną i tę dzisiejszą.
Bóg zapłać. Chciałbym
dodać: »i do zobaczenia«.**
**Ale to już jest całkowicie
w Bożych rękach.
Pozostawiam to bez reszty
Bożemu miłosierdziu”.**

tekst

ANNA OSUCHOWA

Wspominana 18 sierpnia 2002 roku przez Ojca Świętego po Mszy św. na Błoniach pieśń oazowa, to „Barka”. Młodzież śpiewała ją Papieżowi podczas każdego odwiedzin. Ona, jak mówił, wyprowadziła go z ojczyzny przed 23 laty. Nie rozstawał się z nią przez minione lata. „Była jakimś ukrytym tchnieniem Ojczyzny. Była też przewodniczką na różnych drogach Kościoła. I ona przyprowadzała mnie wielokrotnie tu, na te krakowskie Błonia, pod kopiec Kościuszki”.

Jak „Barka” dla Ojca Świętego, podobnie symboliczne znaczenie dla krakowian mają krakowskie Błonia. Tu podczas każdego pobytu Papieża w ojczyźnie miały miejsce naj-

większe spotkania. I gdy różne grupy odbywały je w różnych miejscach, na Błoniach Papież spotykał się ze wszystkimi naraz. „Na tych samych Błoniach, w perspektywie Wawelu i Skałki, w perspektywie kopca Kościuszki, a skądinąd wież mariackich, ratusza i uniwersytetu”, patrzył na „swoją Kraków”, wyrażał największe przywiązanie i miłość do niego, głosił katechezę i przesłania, odpowiadające potrzebom chwili.

Słowa z Błoi

Podczas pierwszej pielgrzymki, 10 czerwca 1979 r. odwołując się do związanego z jubileuszem św. Stanisława, „bierzmowania dziejów”, mówił o potrzebie silnej wiary. „Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasnuć Ducha Świętego. Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć(...) Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakonieniony w dialogu z Bo-

giem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia”.

Kiedy rozstawał się już z Krakowem, tamte słowa z Błoi są dziś jak testament. „I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście to całe duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym: – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

Na Błoniach odbyła się w 1997 r. kanonizacja św. Jadwigi Królowej oraz prawie wszystkie krakowskie beatyfikacje – poza Anielą Salawą, ogłoszoną błogosławioną na krakowskim Rynku 13 sierpnia 1991 roku. W dniu beatyfikacji o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta Chmielowskiego, 22 czerwca 1983 r., Jan Paweł II mówił do zebranych o powołaniu do świętości. Podkreślał, że Kościół powinien stale o tym przypominać oraz „do tej świętości prowadzić swoich synów i córki”. Mówił też o radości Kościoła z każdej beatyfikacji i kanonizacji. „Jest to ponieważ największa radość, jakiej może doznać w swej ziemskiej wędrówce”. „Świętość – wyjaśniał – jest szczególnym podobie-

Na trasie papieskich pielgr

Dziękuję w

stwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. Poprzez miłość trwamy w Chrystusie, tak jak On sam poprzez miłość trwa w Ojcu. Świętość jest podobieństwem do Chrystusa, które sięga tajemnicy Jego jedności z Ojcem w Duchu Świętym: Jego jedności z Ojcem przez miłość”.

Nawiązał też do słów sprzed czterech lat o mocy płynącej z wiary. „Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości – od każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji, nie wyłączając przemocy”. Prosił zebranych, aby swoje słabości, grzechy i wady nazywali po imieniu. „Abyście z nimi wciąż się zmagali. Abyście nie pozwolili się pochłonąć fali demoralizacji, zubożenia, upadku ducha”.

Kolejne, krótkie spotkanie na Błoniach, które odbyło się 10 czerwca 1987 r., przy wizerunku Matki Boskiej Kalwaryjskiej, nawiązywało do rozpoczętego Roku Maryjnego i odbywającego się w Polsce Kongresu Eucharystycznego. Jan Paweł II m.in. mówił o swej wdzięczności za modlitwy, będące wyrazem „nieustannej pamięci przed Bogiem”, które towarzyszą jego „posłudze Kościołowi w Rzymie i na całym świecie”. „Jak wielki jest mój dług wobec was wszystkich: młodych i starych, wobec was chorych i cierpiących, wobec kapłanów, zakonów i świeckich. Wobec całego Ludu, w którym mieszka Emmanuel, Chrystus, Eu-

**Krakowskie
Błonia w czasie
pielgrzymki
w 1997 r.**



zymek zawsze był Kraków

Wam Błonia



ZDJEŃCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

charytaria”. Zapewniał też o swojej modlitwie: „Patrę na Kraków. Mój Kraków, miasto mojego życia. Miasto naszych dziejów. I powtarzam słowa modlitwy, która codziennie wraca na moje wargi. »Boże, Rządco i Panie narodów...«”.

Słowa Papieża z Błoni 18 sierpnia 2002 roku, mówiące o potrzebie „wyobraźni miłosierdzia”, ściśle łączyły się z poświęceniem w dniu poprzednim w łagiewnickim sanktuarium nowej bazyliki oraz dokonaniem tam aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. „Niech tej »wyobraźni« nie zbraknie mieszkańcom Krakowa i całej Ojczyzny” – apelował.

Znak jedności

Pobył Ojca Świętego w Krakowie w 1999 roku był trudnym doświadczeniem oraz pewnego rodzaju próbą przed przeżyciami ostatnich tygodni. Kiedy wielka rzesza wiernych zgromadzonych 15 czerwca na Błoniach dowiedziała się, że chory Jan Paweł II nie przybędzie na spotkanie, nad Błoniami zaległa przejmująca cisza. I chociaż nikt nie umiał sobie wyobrazić spotkania bez Papieża, to jednak odbyło się w pełnym odczuciu jego obecności oraz duchowej łączności z nim. A wtedy, jak mówił potem jeden z krakowskich kapłanów, „Papież przemówił

do nas środkami, które są dla Kościoła najważniejsze: przemówił poprzez słowo, poprzez cierpienie i poprzez wspólnotę, jaką uzyskujemy w Eucharystii”. Wtedy też złączeni wspólną troską o Ojca Świętego razem śpiewali: „Kraków kocha Cię, Kraków dziękuje Ci, jesteś wśród nas”.

Podobnie było w ostatnim czasie. Żyjący jak w transie krakowianie, włączali w zwykłą codzienność, nieobecną dotychczas w życiu zbiorowym, potrzebę wspólnej modlitwy w intencji chorego Papieża. Nikt nie chciał

**Msza
dziękczynna
na zakończenie
białego marszu
wdzięczności**

być sam, dlatego gromadzili się w różnych miejscach Krakowa. W ten sposób także towarzyszyli Ojcu Świętemu w jego odchodzeniu. Potem żegnali go na krakowskich Błoniach, znowu razem i w ciszy, przeświadczeni, że jednak jest znów z nimi. I ponownie śpiewali: „Kraków kocha Cię, Kraków dziękuje Ci, jesteś wśród nas”.

W przeddzień pogrzebu wieczorem przeszło osiemset tysięcy osób modliło się w czasie sprawowanej na Błoniach Mszy św. za zmarłego Papieża. Podobnie było nazajutrz w dniu pogrzebu. Wyłudniły się ulice Krakowa, bo jego mieszkańcy ponownie zgromadzili się na Błoniach, by tu, znów razem, towarzyszyć w ostatniej drodze umiłowanego przez krakowian Ojca Świętego.

Papieskie Błonia

Krakowskie Błonia, 48-hektarowa łąka w środku miasta, dla krakowian na zawsze będzie kojarzyć się z Janem Pawłem II. Miejsce, z którego kierował on słowa do milionów wiernych, zgromadzonych podczas kolejnych pielgrzymek, upamiętnia ogromny głaz, poświęcony przez kard. Franciszka Macharskiego w 19. rocznicę pontyfikatu. Na pochodzącym z okolic Morskiego Oka 26-tonowym bloku skalnym umieszczono napis: „Ty jesteś skała”. „Niech nam i pokoleniom starczy szacunku i czci, wiary i miłości, żeby tu nikt nie był przechodniem obojętnym” – mówił wtedy Metropolita krakowski.

Papieski głaz na Błoniach upamiętnia okres związany z papieskimi pobytami w Krakowie. Jak ocalić od zapomnienia, dla przyszłych pokoleń, chwile towarzyszenia krakowian Papieżowi z rodu Polaków, w jego ostatniej drodze? ■



Kibice dla Jana Pawła II

Cud pojednania

Sportowy cud pojednania w Krakowie wciąż trwa! Najpierw na oknach kurii przy Franciszkańskiej 3 zawisły zgodnie szaliki Cracovii, Wisły, Hutnika. W poniedziałek 4 kwietnia ponad dwadzieścia pięć tysięcy kibiców modliło się w czasie Mszy pojednania na stadionie przy ul. Kałuży. Jeszcze byli nieco nieufni, ale przekazali sobie znak pokoju. Prawdziwi kibice, fanatycy swoich zespołów, poczuli, że mogą być razem, czy choćby obok siebie, a nie przeciwko sobie.

W piątek o osiemnastej spotkali się na Plantach, obok kościoła ojców dominikanów, aby wspólnie przejść przez miasto i zmanifestować jedność w żalu po stracie Jana Pawła II. Przyszli fani nie tylko krakowskich zespołów, ale także z innych miast i miasteczek całej Polski, od Bielska przez Śląsk, Łódź, Poznań, Warszawę, aż po Szczecin. Najpierw barwny tłum przemarszerował wokół Rynku Głównego, a następnie pod Pałac Arcybiskupa. To był niesamowity widok, gdy kilkanaście tysięcy kibiców stało z klubowymi szalikami w wysoko uniesionych dłoniach i krzyczało: „Každy to powie, Wojtyła rządzi w Krakowie!”, „Wszyscy to wiecie, Wojtyła rządzi na świecie!”, „Dla Papieża morze łąz! Wisła, Pasy, HKS!”. Potem zwartą grupą przeszli pod stadion Cracovii i dalej przez Błonia pod papieski głaz. Tam zaśpiewali „Barkę” i po raz kolejny podali sobie ręce. Potem kibice zgodnie powrócili do centrum.

Stare, ziejące nienawiścią, napisy powoli znikają z murów miasta. Jak zapowiadają kibice, na Bonarce, obok dawnego Solwayu, powstanie graffiti TSW-KSC.

PM

O papieskim nauczaniu

Dziedzictwo myśli i słów

STANISŁAW RODZIŃSKI – profesor krakowskiej ASP

Nauczanie Jana Pawła II, które obejmowało tak wiele obszarów naszego życia, z chwilą jego odejścia nie może stać się materiałem archiwalnym i motywem sentymentalnych wspomnień.

Jest to, czy winien być, początek podjęcia studiów nad tym, co nam pozostawił Jan Paweł II, a przede wszystkim to sygnał, by to, co było słuchane, było również realizowane i stało się nie tylko źródłem cytatów, ale testamentem, który należy intensywnie i rzetelnie poznać i realizować.

Zagadnienia kultury i sztuki to ta część duchowego testamentu Jana Pawła II, która przyjmowana była często jako refleksja aktora i poety, jako uwagi na marginesie duszpasterstwa. Były to tymczasem słowa i wskazania o zasadniczym znaczeniu. Tak więc trzeba przypomi-



nać to, o czym mówił. Kultura naprawdę jest znakiem naszej tożsamości, dzięki której przetrwaliśmy zabory, wojny, klęski, a także hitlerowski i radziecki totalitaryzm.

Wejście w wielkie wspólnoty międzynarodowe to sygnał, by tej tożsamości nie pogrążyć w powierzchownych modach. Rzecz nie w nacjonalistycznej interpretacji kultury, ale w tym, że kultura jest i winna pozostać naszą twarzą i sercem.

Nie zapominajmy o Janie Pawle II, który mówiąc o miłosierdziu, używa pojęcia tak bardzo związanego z procesem twórczym – pisze o wyobraźni. Wyobraźnia jest znakiem szerokiego, ale i głębokiego przeżywania, widzenia i przeżywania. Nie zapominajmy o Janie Pawle II, przyjacielu i orędowniku sztuki, ale i tym, który nie wyobrażał sobie Polski i świata bez kultury i sztuki. ■

ADAM BUJAK – papieski fotografik

Byłem w kilku miejscach na Doplakiwaniu śmierci Ojca Świętego: w Warszawie, w kościele św. Anny, przed budynkiem kurii w Krakowie, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, w Wadowicach. To są przeżycia, których nie da się komentować.

Wielkość Ojca Świętego pozostanie głęboko w świadomości świata. Zdjęcia i nagrania będą o tym świadczyć. Cieszę się, że wszystkie telewizje i stacje radiowe połączyły się i nada-



wały wspaniałe programy o Ojcu Świętym. To niezwykle znak czasu. Muszę powiedzieć, że teraz, po śmierci Ojca Świętego, bardzo czuję jego obecność przy sobie. Wiem, że on jest, bo przecież jego dusza jest nieśmiertelna, odeszła tylko do góry, tam gdzie i my, jeśli zasłużymy i oczyścimy się, także wejdziemy. Wtedy zobaczymy Ojca Świętego, i to jest, moim zdaniem, wielkie szczęście, że chrześcijanin ma tę możliwość. Odcięci są od tej nadziei niewierzący ludzie. ■

PROF. ANDRZEJ NOWAK, historyk z UJ, autor książek o Papieżu

Jan Paweł II był ostatnim z wielkich polskich Królów-Duchów. Nawiązywał zresztą do tej roli świadomie, przygotowując się do niej przez swoją miłość do polskiej poezji romantycznej, m.in. do Słowackiego. Do prowadzenia Polski i świata za Chrystusem był przygotowany właśnie przez polską tradycję mesjaniczną. To przygotowanie ujawniło się w sposób niesamowity, szczególnie w ostatnich latach i ostatnich dniach życia Papieża, w jego cierpieniu. To silne utożsamienie z Chrystusem w cier-



pieniu nie miało chyba precedensu wśród papieży ostatnich wieków.

Myślę, że to przypomnienie siły polskiej tradycji duchowej, mesjanicznej, jest tym, co powinniśmy odkryć przez tego Papieża, przez jego umiarnie, utożsamienie się z Chrystusem. Myślę, że takiego Króla-Ducha mieć już nie będziemy, ale jestem pewien, że w wielu

Polakach Jan Paweł II obudzi ducha. Świadectwo Papieża wstrząsnęło naszymi sumieniami. ■

Franciszkańska 3

Przed papieskim oknem

Nikt ich tu nie przyganiał, nikt nie kazał czuwać całe noce, modlić się, nikt nie kazał palić świec, składać kwiatów, przyczepiać karteczek.

Krakowianie przez kilka dni modlili się nieustannie pod słynnym papieskim oknem Domu Arcybiskupów Krakowskich; wpięrowo o zdrowie, a potem za duszę Ojca Świętego. „Bywaliśmy tu w czasie wielkich uniesień, wielkich radości. W tej chwili chcemy być z nim razem. Dokładnie tak jak wtedy, kiedy okno wypełniało się Jego obecnością” – mówił ks. kard. Franciszek Macharski.

Stali na skwerze obok kościoła Franciszkanów. Dwudziestolatki i ich rodzice, którzy sami mieli po dwadzieścia lat, gdy w 1979 r. Jan Paweł II dialogował z nimi żartobliwie z okna nad bramą przy ul. Franciszkańskiej 3. Świece w dłoniach, modlitwa na ustach: „Boże ochroń, Boże zachowaj”.

A potem klęczeli w sobotę wieczorem, gdy przyszła wieść z Watykanu. Klęczał wśród nich, na chodniku, Ksiądz Kardynał, z bólem i smutkiem na twarzy. Ze wzgórza wawelskiego sły-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

chać było donośne dźwięki „Zygmunta”. „Bije »Zygmunt« na nowe życie Tego, którego miłujemy i równocześnie na nowy rozdział naszego życia; pokolenia tych, których Jan Paweł II kochał i którzy Go kochali, kochają i będą kochać. Serce boli, z oczu płyną łzy, ale niech ta noc będzie nocą naszej wdzięczności dla Boga, że dał nam Jana Pawła II” – powiedział Metropolita krakowski.

Tłumy gęstniały z każdym dniem. Z każdym dniem przybawało też dowodów pamięci

Przed papieskim oknem modlono się do późnej nocy

i miłości. Świece i znaczki stały już nie tylko pod papieskim oknem, ale setkami wystawiano je także na sąsiednich ulicach. Płomienie świec tworzyły morze światła. Modlono się już nie tylko za niego ale i do niego.

Na murze Domu Arcybiskupów kartki, plakaty, szaliki kibiców. Niektóre karteczki wrzucają. „Twoja śmierć mnie nawruciła” – napisał, nie bacząc na ortografię, „Damian, lat 16”. Pod klasztor Franciszkanów przyszła babcia z kilkuletnią wnuczką. Babcia się modli, zaś dziewczynka rysuje na asfalcie

postać Papieża siedzącego na tronie. Nad jego głową narysowała czerwoną kredą wielkie serce, a w środku umieściła napis: „Iza G. kocha Papieża”.

Jedno życie ziemskie się skończyło, drugie zaś zaczęło. W poniedziałek 4 kwietnia z powodu tłumów przy Franciszkańskiej i utrudnień komunikacyjnych utknęła w drodze do szpitala rodząca krakowianka. Dziecko przyjęła na świat załoga dyżurującej obok Domu Biskupów Krakowskich karetki pogotowia ratunkowego. Jedno z imion, jakie otrzyma dziecko, będzie: Karol.

BOGDAN GANCARZ

Wadowice

Jesteś w Domu

Tak jak rodzina czuwa nad zmarłym, tak my jesteśmy rodziną Ojca Świętego – mówił ks. Jakub Gil, proboszcz wadowickiej bazyliki.

Wąskie schody kamienicy naprzeciw wadowickiej bazyliki Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny z trudem mieszczą tłumy tych, którzy chcą zobaczyć mieszkanie, gdzie urodził się Karol Wojtyła. Na dziedzińcu płoną zni-

czę ułożone w kształcie krzyża. Na bramie domu rodzinnego Papieża ktoś przyczepił karteczkę z napisem: „Jesteś (już) w domu”, opatrzoną serduszkami.

„Cały czas będziemy się za niego modlić, podczas Mszy i wieczornych czuwania. Tak jak rodzina czuwa nad zmarłym, tak my jesteśmy rodziną Ojca Świętego” – mówił ks. Jakub Gil, proboszcz wadowickiej bazyliki.

Modlono się w kościołach, na ulicach. Przed wejściem do bazyliki ustawiono popiersie Wielkiego Rodaka wadowiczan. Stoї w miejscu, gdzie podczas pielgrzymek do Ojczyzny stał papieski ołtarz. Wspominano tegoroczny dzień 13 marca, gdy z rzymskiego okna Papież z trudem i wzruszeniem zwrócił się do nich po raz ostatni: „Witam Wadowice”. Zbierano do worecz-

ków ziemię rodzinną, którą delegacja miasta zawiązała na rzymski pogrzeb Jana Pawła II.

Wadowice nadal toną we łzach, których, jak powiedział Metropolita krakowski „nie trzeba się wstydić”. Ks. Gil jednak wzywa swych parafian, by nie pogrążali się w rozpacz: „Wierzmy, że dobro przez niego zasiane przez minione ćwierć wieku, zacznie się rozrastać”.

BG

PANORAMA PARAFII

Papieskie parafie

Niegowić – pw. Wniebowzięcia NMP

„Gdy przekroczyłem granicę parafii w Niegowici, uklęknąłem i ucałowałem ziemię. W kościele pokloniłem się przed Najświętszym Sakramentem”.

Ślad obecności

Od 28 VII 1948 do 17 VIII 1949 r. ks. Karol Wojtyła był wikariuszem w Niegowici. Przypomina o tym stojący przed kościołem pomnik, przedstawiający młodego księdza Karola Wojtyłę. Przy głównym wejściu do kościoła umieszczona jest tablica z napisem: „Kościół ten powstał z inicjatywy ks. Karola Wojtyły, wikariusza tutejszej parafii w latach 1948–49, obecnego Ojca Świętego Jana Pawła II”. W sierpniu 1949 roku przystąpiono do budowy świątyni.



Pomnik „wikarego z Niegowici” został odsłonięty 4 XI 1999 r.

W roku 1966 ks. abp Karol Wojtyła konsekrował kościół.

Modlitwa

W ostatnich dniach ciężkiej choroby Papieża parafianie z Niegowici byli duchowo przy nim, gromadząc się w świątyni na modlitewnym czuwaniu. Od śmierci Jana Pawła II aż do dnia pogrzebu, każdego dnia, gromadzili się w kościele po południu na Mszy świętej oraz o godzinie 21.00 na Apel Jasnogórski i czuwanie. Modliły się również młodzież i dzieci. W obydwu szkołach znajdujących się w samej Niegowici, noszących imię Jana Pawła II, odbyły się 4 kwietnia uroczyste apele zakończone przyjściem do kościoła na Mszę św. i złożeniem kwiatów przy pomniku. 5 kwietnia przyszedli uczniowie wszystkich szkół z terenu parafii.

ZDANIEM
PROBOSZCZA

KS. PAWEŁ SUKIENNIK, PROBOSZCZ PARAFII W NIEGOWICI: – Wielu ludzi przychodzi i klęka przed pomnikiem na chwilę modlitwy za zmarłego Papieża, zapalają znicze. W wypowiedziach ludzi dorosłych, a szczególnie tych najstarszych, którzy pamiętają „swojego wikarego” Karola Wojtyłę, a także w wypowiedziach dzieci i młodzieży, przeważa pewność, że Papież przeszedł już do wiecznej radości.

Kraków – pw. św. Floriana

„Zgodnie z wolą proboszcza, ks. prałata Tadeusza Kurowskiego, rozpocząłem katechizację starszych klas licealnych, a także duszpasterstwo wśród studentów”.

Ślad obecności

Na jednym z filarów w kościele św. Floriana w Krakowie umieszczona jest tablica, upamiętniająca dwuletnią pracę (17 VIII 1949–1 IX 1951) ks. Karola Woj-

tyły. Ufundowali ją parafianie zaraz po wyborze Jana Pawła II. Druga tablica pamiątkowa, umieszczona w kaplicy akademickiej św. Jana Kantego, ufundowana została w roku 2000 przez pracowników naukowych i studentów Politechniki Krakowskiej, z okazji 50-lecia duszpasterstwa akademickiego, które zainicjował ks. Karol Wojtyła. W kaplicy Matki Bożej Bolesnej znajduje się obraz św. Faustyny, który poświęcił Jan Paweł II, gdy odwiedzał parafię św. Floriana podczas ostatniej pielgrzymki do Polski.



Napis głosi: „Swemu duchowemu Opiekunowi, Honorowemu Senatorowi i Profesorowi”

Modlitwa

Parafianie od św. Floriana przez kilka dni modlili się o zdrowie dla Ojca Świętego podczas Mszy świętych oraz indywidualnie do późnych godzin nocnych. W chwilę po dotarciu z Watykanu smutnej wieści o śmierci Jana Pawła II, wierni zgromadzeni w świątyni odmówili Różaniec, a o 23.00 została odprawiona Msza św. za duszę Ojca Świętego. Do dnia pogrzebu codziennie gromadzili się na Mszach o godzinie 9.00 i 18.30, odprawianych za duszę zmarłego Papieża. 5 kwietnia o 12.00 we Mszy św. na zewnątrz kościoła uczestniczyli uczniowie i nauczyciele wszystkich sześciu szkół ponadpodstawowych z terenu parafii. Na osobnej Mszy św. 7 kwietnia modlili się wspólnie za zmarłego Papieża członkowie Rady Miasta z dzielnicy pierwszej, przedstawiciele Politechniki Krakowskiej, Akademii Sztuk Pięknych oraz duszpasterstwa działające przy bazylice św. Floriana.

ZDANIEM
PROBOSZCZA

KS. PRAŁAT JAN CZYREK, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. FLORIANA: – Dni po śmierci Jana Pawła II nasza parafia przeżywa z bólem, ale i nadzieją. Na początku był smutek ogromny, ale teraz przeważa ufność, że Ojciec Święty działa już z nieba. W naszym kościele jest całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu i ludzie stale się modlą za Ojca Świętego. Spełniają w ten sposób jego prośbę. Przecież prosił parafian od św. Floriana: „Proszę was o modlitwę za mnie za mojego życia i po mojej śmierci”.